

Brutalnie tłumione protesty w Libii

20 lutego 2011

LIBIA. Jak podaje Human Rights Watch, w Libii w pokojowych antyrządowych protestach w dniach 16-18 lutego zginęło co najmniej 84 ludzi. Wielu jest rannych. Media donoszą, że ofiar może być znacznie więcej. Z dostępnych danych wiadomo, że tylko w jednym szpitalu w Beghazi na wybrzeżu Morza Śródziemnego, doliczono się 35 zabitych. W tym mieście siły bezpieczeństwa otworzyły ogień do tłumu, gdy ludzi zbliżyli się do lokalnej rezydencji rządzącego od 40 lat krajem Muammara Kaddafiego.

W niektórych częściach kraju wyłączono prąd, w całej Libii – Internet (podobno znów działa – przypis WM). Zablokowano też sygnał stacji telewizyjnej Al-Dżazira. W Benghazi zamknięto lotnisko, według niepotwierdzonych doniesień kontrolę nad nim przejęli protestujący. 18 lutego w nocy, gdy Internet jeszcze działał, uczestnicy walk, donosili, że z Benghazi udało się wyprzeć siły bezpieczeństwa. Podpalono siedzibę rozgłośni radiowej.

Walki trwały też w pobliski mieście Bajda, które według niepotwierdzonych informacji, również zostało opanowane przez demonstrantów. Jeden z nich poinformował telewizję Al-Dżazira, że władze skierowały do walki z nimi najemników z innych państw afrykańskich. Pięćdziesięciu schwytanych najemników podobno zostało straconych; powieszono też dwóch libijskich policjantów.

Opracowanie: Jarosław Klebaniuk

Źródło: [Lewica](#)